fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

TUSK O WYBORACH W POLSCE 2050

CYTAT \ **Życzę naprawdę jak najlepiej, żeby ten czas pewnych turbulencji się zakończył i żeby Polska 2050 wyszła na prostą jak najszybciej, i nie przejmuję się niektórymi insynuacjami, że ja im tam chcę dokuczać – powiedział wczoraj Donald Tusk.**

ŚRODOWISKO \ Fala podwyżek za śmieci

Kaucyjna fikcja, ale realne podwyżki

Spełniły się najczarniejsze przewidywania komentatorów, którzy przepowiadali, że wprowadzenie systemu kaucyjnego spowoduje podwyżki odbioru śmieci komunalnych. Ceny podniosło kilkadziesiąt gmin w Polsce. Jakby tego było mało, ustawę o systemie kaucyjnym już trzeba było zmieniać. – Wszystko było nieprzygotowane. Miała być ustawa o rozszerzonej odpowiedzialności producenta, a wbrew zapowiedziom nadal jej nie ma. Wszystko generuje koszty dla obywateli – mówi nam Paweł Sałek z PiS.

Jacek Liziniewicz

Ministerstwo Klimatu i Środowiska jest bardzo zadowolone z systemu kaucyjnego, który został uruchomiony 1 października. Przez trzy miesiące miał trwać okres przejściowy, a po 1 stycznia wszystko powinno działać już jak w zegarku. Nadal jednak efekty nie są spektakularne. Jak twierdzi ministerstwo, w ciągu pierwszych trzech miesięcy Polacy oddali 500 tys. butelek z kaucją. Tyle tylko, że zdaniem ekspertów w obiegu rocznie jest około 14 mld butelek i puszek. W wielu miejscach kraju butelkomaty nie działają. Media prześcigają się również w informacjach o tym, jak maszyny się psują. Klienci też są rozczarowani, bo zamiast zwrotu pieniędzy dostają najczęściej kupony, które mogą zrealizować w sklepie. – Rząd nie przygotował tej ustawy, a dodatkowo w pierwszych trzech miesiącach już należało ją znowelizować – mówi nam Paweł Sałek z PiS.

Potwierdziły się obawy ekspertów o czekających nas podwyżkach cen wywozu śmieci. Jak przekonywali, system kaucyjny zabierze firmom odpadowym najbardziej cenne surowce, czyli metal i plastik | fot. AdobeStock/d

Niestety potwierdziły się również obawy ekspertów o czekających nas podwyżkach cen wywozu śmieci. Jak przekonywali, system kaucyjny zabierze firmom odpadowym najbardziej cenne surowce, czyli metal i plastik. Będą więc wozić one najczęściej śmieci, których nie da się przetwarzać. Dlatego samorządowcy już narzekają na reformę, ale podnoszą ceny. Często podwyżki są drastyczne – nawet o 25 proc. W wielu miejscach ceny przekraczają już 50 zł za osobę miesięcznie. W Polsce ceny wywozu śmieci już dawno przestały być jednak niskie. Porównując dwa miasteczka o wielkości 4 tys. mieszkańców w Szwecji i Polsce, widzimy, że koszt wywozu odpadów w Svalow to 600 koron na kwartał od domu, i to niezależnie od liczby mieszkańców, co daje 234 zł na kwartał, czyli 78 zł na miesiąc, tymczasem w Babimoście to 39,5 zł od osoby. Oznacza to, że rodzina 2+2 zapłaci 158 zł miesięcznie, czyli dwukrotnie więcej niż w Szwecji.

Mimo to nadal samorządy i firmy mówią o trudnościach ze zbilansowaniem systemu. To o tyle dziwne, że naprawdę trudno porównać koszty w Szwecji i w Polsce. Widać to chociażby po ogłoszeniach o pracę. Na stanowisku obsługi śmieciarki i sortowania śmieci można tam zarobić 38 tys. koron, czyli niemal 15 tys. zł. Analogiczna praca w Polsce jest niemal trzy razy tańsza. Z czego więc wynika wzrost kosztów? Minister klimatu i środowiska umywa ręce. – To są decyzje samorządów. To samorządy ustalają koszty. Często nie były one rewaloryzowane przez wiele lat. Abstrahując od tego, wprowadzamy system ROP, który ma sprawić, że to producenci będą płacić na starcie za wprowadzany odpad do obiegu, i na tej podstawie liczymy, że będzie większa oszczędność i większe myślenie o tym, by generować mniej śmieci. Przez to będą lepiej kalkulować koszty – powiedziała wczoraj Paulina Hennig-Kloska.

System ROP – czyli rozszerzonej odpowiedzialności producenta – budzi jednak kontrowersje. Nakłada on bowiem opłatę na podmiot wprowadzający nowe opakowanie na rynek. Politycy boją się narazić przedsiębiorcom, w tym największym koncernom. Założenie było takie, że oba systemy ROP i kaucyjne wchodzą jednocześnie, aby ewentualny wzrost kosztów był mniej dotkliwy dla obywateli. Tak się nie stało. W efekcie całość sytemu opłacają konsumenci, którzy mają wyższe ceny produktów o kaucję butelki, ale jednocześnie nie mają co z nimi zrobić, bo system nie działa. Ten chaos już z pewnością kosztował klientów miliony złotych. Wygrane są oczywiście sieci handlowe, które mogą liczyć zyski z tytułu nieodebranych kaucji.

Ambasador USA: To weto obroniło Polskę przed porażką

DSA \ Ustawa DSA osłabiłaby Polskę na wiele sposobów. Zdławiłaby innowacyjność, ograniczyłaby osiągnięcia, stworzyła ogromne bariery dla nowych podmiotów wchodzących na rynek – napisał Tom Rose, amerykański ambasador w Polsce, komentując zawetowanie przez prezydenta RP ustawy o DSA (kontrola treści w internecie). Rose przypomina, że USA traktują zapisy unijnej dyrektywy DSA jako antyamerykańskie i wprost cenzorskie.

„Ustawa DSA osłabiłaby Polskę na wiele sposobów. Zdławiłaby innowacyjność, ograniczyłaby osiągnięcia, stworzyła ogromne bariery dla nowych podmiotów wchodzących na rynek (…), pozbawiłaby polską innowacyjność kapitału, a na jej miejsce wcieliła brukselskich biurokratów, prawników i audytorów, a jasne zasady zastąpiłaby swobodą regulacyjną. Polska nie wygrywa, stając się strefą zgodności dla technologii tworzonych gdzie indziej. Polska wygrywa, budując, skalując i eksportując. System, który karze (…), zapewnia zależność, a nie suwerenność" – podkreślił amerykański ambasador w Polsce Tom Rose.

Rose przypomina, że zapisy unijnej dyrektywy DSA, wdrażającej kontrolę treści, USA traktują jako antyamerykańskie i wprost cenzorskie.

Niespełna miesiąc temu amerykańska administracja odmówiła wjazdu do USA piątce osób znanych postaci ze świata polityki i organizacji pozarządowych z Europy, m.in. byłemu komisarzowi Unii Europejskiej ds. rynku wewnętrznego Thierry'emu Bretonowi. Cała piątka była konstruktorami zapisów DSA. Departament Stanu USA oficjalnie nazwał te osoby „radykalnymi aktywistami", którzy mają na celu „zmuszanie amerykańskich platform do cenzurowania i tłumienia amerykańskich punktów widzenia".

(jm)